



FOT. WAĆLAW KŁAG

W galerii Domu Polonii

Słoneczne kolaże

Jeszcze jako Slawa Bartosiewicz studiowała romanistykę na UJ. Od 1977 r. uzupełniała studia na paryskiej Sorbonie. Po dyplomie wyjechała na Lazurowe Wybrzeże i tam zaczęła zdradzać literaturę francuską z plastyką. Poważne zamiary wobec sztuk plastycznych udokumentowała studiami w Ecole de Beaux Arts w Valauris. Przełomem było jednakże spotkanie pary artystów ukraińskich przebywających we Francji. Można powiedzieć, że w ten sposób Kraków ponownie wplątał się w jej życiorys: Jurij Kulczycki był absolwentem ASP w Krakowie.

Pod wpływem dwojga artystów z Ukrainy Slawa – już wtedy Launay – zwróciła się ku tkaninie artystycznej. Z powodzeniem, bo lista galerii europejskich i amerykańskich (w wielu powtarzając wystawy) jest nader obszerna. Obecnie tkaniny Slawy Launay można oglądać w galerii Domu Polonii.

Tkaniny polsko-francuskiej artystki to klasyczne gobeliny i zgoła nieklasyczne kolaże. Zeszywane z kawałków różnych tkanin mają wśród bliskich przodków patchworki, ale daleko odbiegają od nich szlachetnością malarską. Slawa Launay nie tylko potrafi zeszyć obraz z kawałków tkanin; to jeszcze nie sztuka. Ale precyzyjne, bardzo świadome działanie kolorem, gęstością, fakturą każdego kawałka tekstyliów to już inna sprawa dająca inną jakość.

Tekstylnie kolaże Slawy Launay emanują słoneczną radością. I to już może być wystarczającym powodem, dla którego warto zajrzeć do galeryjnych piwnic Domu Polonii.

(AN)